

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

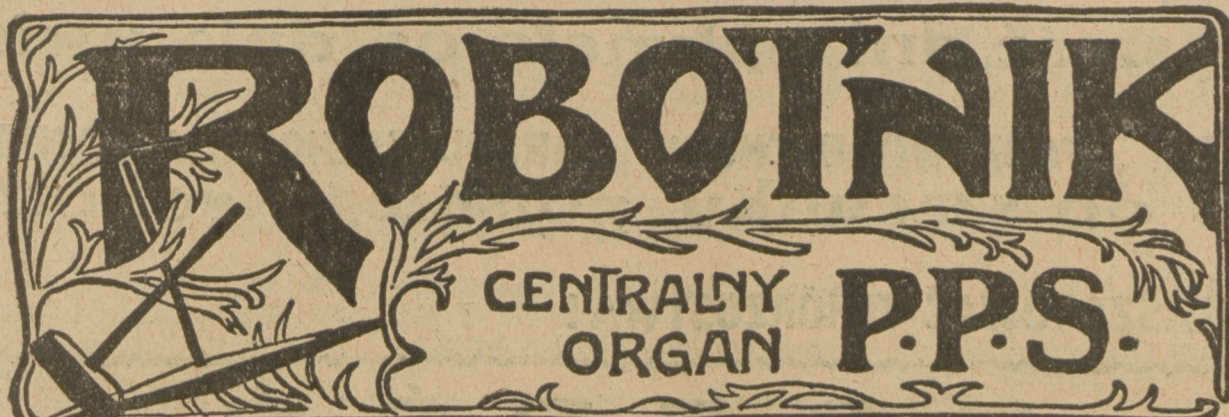
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

7 Dzisiaj Twój drugi dzień, człowieku pracy!
Dzisiaj głosujesz do Senatu. Możesz jeszcze powstrzymać FAŁĘ REAKCJI.
Walka trwa i będzie trwała dalej!
7

STAŃ W SZEREGU I GŁOSUJ NA

W DNIU DRUGIEGO GŁOSOWANIA

PROBA ANALIZY

Mnóstwo większych i drobniejszych faktów, jakie przytaczamy codziennie na str. 2 „ROBOTNIKA”, wystarczy dla potwierdzenia tej prostej prawdy, że WYBORY Z DN. 16 LISTOPADA dały rezultat

SZTUCZNY,

a zatem nie odpowiadający istotnej woli społeczeństwa, ani też istotnemu układowi sił w kraju. METOD i SPOSOBÓW, za których pomocą osiągnięto TAKI właśnie wynik, — oceniać w tej chwili nie potrzebujemy. Owe fakty i fanki mówią same za siebie; są one, jak małe kawałeczki szkła, w których odbija się dostatecznie jaskrawo cała rzeczywistość polska. Podobnie parlamenty Napoleona III, podobnie dwie ostatnie Dumy Państwowe Rosji, chociaż „zdobywane” przez tamte obozy rządzące w innych warunkach, innymi sposobami, — taką samą reprezentowały zasadę SZTUCZNOŚCI.

Opór najmniejszy przeciwko METODOM i SPOSOBOM ujawnił się z natury rzeczy przedewszystkiem na ZIEMIACH WSCHODNICH. Tam BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM zagarniał albo wszystkie mandaty bez reszty, albo też ogromną ich większość. Na WOJ. ŁYŃYŃ, pod światłymi rządami p. JÓZEWSKIEGO (Krzemień, Łuck, Kowel)

**B. B. OTRZYMAŁ
15 MANDATÓW,**

pozostawiając uprzejmie Ukraincom — jeden.

W PINSKU i BRZEŚCIU NAD BUGIEM B. B. zabrał

CAŁOŚĆ 10 MANDATÓW,

W WILNIE, LIDZIE, NOWOGRÓDKU i ŚWIECIANACH — 23 mandaty. Ogółem tedy przypadło B. B. w „zdobyczym” udziale z północno - wschodnich i ze środkowo-wschodnich okręgów wyborczych

48 MANDATÓW,

na ogólną liczbę 50.

W trzech województwach MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ po zakończeniu słynnej „pacyfikacji” i po „unieważnieniu” listy ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU w RZESZOWIE — B. B. osiągnął cyfrę

43 MANDATÓW

na ogólną liczbę 70.

Wschodnie prowincje Rzeczypospolitej „ofiarowały” więc B. B. 91 MANDATÓW, z uwzględnieniem zaś późniejszych poprawek

92 MANDATY,

prawie połowę „zdobytch” w okręgach.

POLSKA ZACHODNIA dała wynik odmienny. Na POMORZU i w POZNAŃSKIM podział mandatów wygląda następująco:

B. B. — 9,

STR. NARODOWE — 17,

ZW. OB. PRAWA I WOLNOŚCI LUDU — 14.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE dało B. B. — 6 MANDATÓW,
CH. D. I N. P. R. — 7 MANDATÓW,

P. P. S. I N. S. P. P. — 1 MANDAT.

W KONGRESÓWCE wreszcie otrzymujemy dla B. B. — 76 MANDATÓW, dla ZW. OB. PRAWA I WOLNOŚCI LUDU — 41 MANDATÓW, a dla STR. NARODOWEGO — 25 MANDATÓW.

W MAŁOPOLSCIE ZACHODNIEJ — B. B. — 20, ZW. OB. PRAWA I WOLNOŚCI LUDU — 8

MANDATÓW, STR. NARODOWE — 2.

W dwóch okręgach „unieważnionych” dla nas w MAŁOPOLSCIE ZACHODNIEJ (Kraków—powiat i Nowy Sącz) B. B. „wywalczył” w „walce” bez... konkurencji aż 11 MANDATÓW, w „unieważnionych” okręgach KONGRESÓWKI (Kalisz, Łuków, Siedlce, Lublin) — 13 MANDATÓW.

Do cyfr, przytaczanych powyżej, mogły się wkręcić małe błędy wskutek tego, że niektóre Komisje Okręgowe parokrotnie zmieniały liczby już ogłoszone; niemniej

OBRAZ OGÓLNY

nie uległby zmianie.

Widzimy więc, że B. B.

POZOSTAŁ W MNIEJSZOŚCI w MAŁOPOLSCIE ZACHODNIEJ po

odrzuceniu mandatów „bezkonkurencyjnych”, na ŚLASKU, na POMORZU i w WIELKOPOLSCIE oraz w niektórych okręgach KONGRESÓWKI.

METODY i SPOSOBY „uzyskiwania” większości pozostawiamy chwilowo i z musu na uboczu.

Pod względem IDEOLOGICZNYM i TAKTYCZNYM B. B. skierował swój wysiłek w pierwszym rzędzie

PRZECIWKO OPOZYCJI DEMOKRATYCZNEJ;

dowodząc tego nie potrzeba; fakt ten spowodował — między innymi — i to, że LITERATURA AGITACYJNA B. B. apelowała do

NAJBARDZIEJ REAKCYJNYCH, NAJBARDZIEJ KOŁTUNSKICH

nastrojów w społeczeństwie, posługiwała się prymitywną bronią wulgarnego KLERYKALIZMU, „straszyła” chłopów SOCJALISTAMI, mieszczan — MIĘDZYKONTRAKTOWĄ, kobiety — ŚLUBAMI CYWILNEMI i t. d., i t. p. z dodatkami typu OBIETNIC I OSZCZERSTW. Przesunięcie „ideowe” obozu „sanacyjnego” zostało skończono. Jeżeli pozostawimy na uboczu głosy B. B., uzyskane w drodze... METOD i SPOSOBÓW, jeżeli pozostawimy na uboczu szczupłą garstkę PRAWDZIWYCH „pilsudczyków”, których część wojskowa zresztą nie głosowała, — jeżeli pominiemy nawet TCHÓRZOSTWO i t. d., — to cała reszta pozostała składać się będzie z tych samych ŻYWIÓŁÓW SPOŁECZNYCH (ziemiaństwo, drobniemieszczanstwo, „arystokracja” wiejska, średnia inteligencja, częściowo t. zw. lumpenproletariat), które stworzyły w r. 1914 „nastój orientacji rosyjskiej”, które — bez nadużyć co prawda — szły w latach poprzednich za nacjonalizmem klerykałnym, które są polskim kołtunstwem i polskim zacofaniem kulturalnym, albo też, jak ZIEMIANIE, reprezentują przeżyte formy gospodarki i przeżyte nastawienie psychiczne.

Zwycięstwo B. B. oznacza w tych warunkach — niezależnie od METOD i SPOSOBÓW — znaczny bardzo wzrost

FALI REAKCYJNEJ

we wszystkich dziedzinach naszego życia — SPOŁECZNEJ, POLITYCZNEJ, KULTURALNEJ, GOSPODARCZEJ.

DWA MILJONY PARĘSET TYSIĘCY głosów, oddanych — naprzekór METODOM i SPOSOBOM — w dniu 16 listopada na listy

ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU, —

to jest właśnie ten drugi, przeciwny świat.

Z tych wszystkich rzeczy należy sobie dokładnie zdawać sprawę dzisiaj, w dniu

GŁOSOWANIA DO SENATU.

Nie zdołaliśmy — wskutek METOD i SPOSOBÓW powstrzymać FALI REAKCYJNEJ na pozycji „SEJM”; uczynimy wszystko, by zatrzymać ją na pozycji „SENAT”.

MIECZYŚLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Na kogo dziś głosujecie? NASI KANDYDACY DO SENATU



DOROTA KLUSZYŃSKA

bojowniczką śląską Cieszyńskiego, niezamordowana kierowniczką ruchu kobiecego.

Pierwsza kandydatka z woj. Warszawskiego.



BOLESŁAW LIMANOWSKI

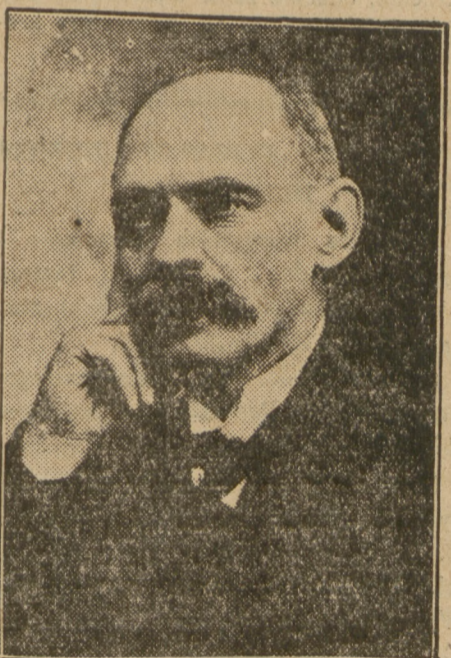
nasz wódz ideowy, nasz nauczyciel, symbol zupełnego zespolenia Socjalizmu i Niepodległości. Prowadzi naszą listę państwową.



**ANDRZEJ STRUG
(Tadeusz Galecki)**

To Wasz kandydat, robotnicy i pracownicy Warszawy!

ANDRZEJ STRUG — to poezja i wierność Socjalizmu polskiego.



ALEKSANDER DĘBSKI

Współtwórca I Proletariatu, my wszyscy z ofiary jego pokolenia.

Pierwszy kandydat woj. Kieleckiego.



TOMASZ NOCZNIKI

patryarcha „Zarania”, minister Rządu Ludowego, człowiek, który życie całe oddał sprawie ludowej.

Kandydat woj. Warszawskiego.



STEFAN KOPCIŃSKI

serce i dusza naszej pracy oświatowej, sekretarz generalny T. U. R.

Pierwszy kandydat woj. Łódzkiego.

GŁOSUJCIE NA 7

Pomocy dla bezrobotnych!

DOŚĆ JUŻ CHYBA DŁUGO MILJONY OBYWATELI CZEKAJĄ NA AKCJĘ RZĄDU, ZAJĘTEGO... „ROBIENIEM” WYBORÓW

Ostatnie zestawienie PANSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY wykazuje „oficjalną” liczbę bezrobotnych, która została określona na 180.516 OSÓB.

Liczba ta, w porównaniu do liczb wykazywanych w dn. 8 listopada wzrosła o 7.117 OSÓB.

Jeżeli weźmiemy do ręki „oficjalne” zestawienia, przekonamy się, że od kilkunastu tygodni liczba bezrobotnych SYSTEMATYCZNIE wzrasta.

Cyfrы „oficjalne” są NIECAŁKOWITE. Przedewszystkiem dlatego, iż nie wszyscy pozbawieni pracy rejestrują się w URZĘDACH POŚREDNICTWA PRACY, które w nieznanym tylko stopniu mogą przyjść z pomocą bezrobotnym masom, przez udzielenie pracy.

Cyfrы „oficjalne” NIE OBEJMUJĄ LICZBY BEZROBOTNYCH NA WSI.

Kiedy na wiosnę b. roku podawaliśmy liczbę pozbawionych pracy w granicach od 250 — 275 tysięcy — równocześnie wykazaliśmy, że liczba bezrobotnych na wsi sięga liczby 300.000 osób.

Obecnie roboty sezonowe rolne albo już się skończyły, albo są na ukończeniu, i dlatego wcale nie będziemy odbiegali od rzeczywistości, jeżeli stwierdzimy, że liczba pozbawionych pracy na wsi wynosi przynajmniej

250.000 OSÓB.

Zestawiając stan bezrobocia na wsi i w miastach, możemy stwierdzić, że liczba bezrobotnych w Polsce wynosi

430.000 OSÓB,

co wraz z rodzinami (licząc po 5 osób w rodzinie) wynosi

2.350.000 OSÓB

cierpiących GŁÓD I NĘDZĘ wskutek KŁĘSKA BEZROBOCIA.

Los tych ludzi jest nad wyraz tragiczny.

Z pomocy z FUNDUSZU BEZROBOCIA mogą korzystać tylko ci robotnicy, którzy byli zatrudnieni w zakładach, gdzie pracuje więcej niż 5 robotników.

Pomoc ta jest bardzo krótka, rozciąga się bowiem na czas tylko 17 TYGODNI. Jeżeli więc np. bezrobotny robotnik budowlany, wskutek zakończenia sezonu przestał pracować w dn. 15 listopada i w dniu tym zaczął korzystać z pomocy w FUNDUSZU BEZROBOCIA, ma on zagwarantowany zasiłek do pierwszych dni marca.

Po wyczerpaniu okresu, uprawniającego do świadczeń, skazany jest robotnik na BEZNADZIEJNĄ NĘDZĘ oczekiwania końca „martwego” sezonu i na słabą nadzieję uzyskania pracy z chwilą nadejścia tak zw. sezonu.

Niewielu jednak znajduje się w tem „szczęśliwym” stosunkowo położeniu.

Liczne rzesze robotnicze SĄ POZBAWIONE praw do zasiłków ze strony FUNDUSZU BEZROBOCIA. Chroniczna kłeska braku pracy dla setek tysięcy robotników sprawia, iż wielu robotników, nie nabyło JESZCZE prawa do świadczeń ze strony FUNDUSZU BEZROBOCIA, gdyż r. i. przepracowali ustawowo przewidzianych 20 tygodni.

Los tych ludzi, jak i los robotników rolnych jest najtragiczniejszy.

PIERWSI — nie nabyli praw do świadczeń na wypadek braku pracy, DRUGI (robotnicy rolni) nie są objęci dobrodziejstwem ustawy, która przychodzi z bezpośrednią pomocą bezrobotnym.

ZIMA NADESZŁA!

Do dręczącego pragnienia pracy, do wiecznie nurtującego i niczem niezaspokojonego uczucia głodu — PRZYCHODZI ZIMNO.

Liczba bezrobotnych będzie wzrastała z każdym tygodniem, bezrobocie będzie się powiększać o dziesiątki tysięcy.

Niedługo „oficjalne” wykazy będą notowały w rubryce „bezrobotni”: 200.250, 300 TYSIĘCY.

W praktyce liczby te będą DZIESIĘCIOKROTNIE większe, gdyż nie będą obejmowały wszystkich dotkniętych społeczną KŁĘSKĄ BEZROBOCIA.

Mnoży się i powiększa ARMJA BEZROBOTNYCH, armia opanowana jedynym pragnieniem zaspokojenia głodu, ogrzania zmarniętych kości.

**

Nie znamy programu Rządu w walce z bezrobociem. Nie wiemy co Rząd zamierza uczynić, aby przyjść z pomocą już dzisiaj więcej niż DWA I CWIERC MILJONA liczącej rzeszy obywateli cierpiących straszną kłeskę, jako rezultat depresji gospodarczej.

Wiemy, że liczba potrzebujących pomocy rośnie, rośnie szybko. Niedoli szerokich mas pracujących trzeba przyjść z pomocą.

GŁOS MA RZĄD — Rząd, który winien wyjść poza sferę planów, projektów i konferencji — a przyjść z POZYTYWNA, KONKRETNA POMOCA MILJONOM OBYWATELI CIERPIĄCYCH GŁÓD, NĘDZĘ, ZIMNO.

A. O.

PRZEGLĄD PRASY

ZAGRANICA O WYBORACH.

PAT. i prasa sanacyjna wprowadzają w błąd opinię polską, jakoby zagranica zachwycała się wyborami w Polsce. Jestto wierutne kłamstwo.

O stanowisku prasy socjalistycznej zbyteczną mawiać. Ze względów cenzuralnych nie możemy przytoczyć rozważań i komentarzy tej prasy. Wystarczy powiedzieć, że wszystkie formy socjalistyczne w najostrzejszej formie potępiają metody wyborcze, zastosowane przez Rząd polski, stwierdzając, że wyniku wyborów nie można uznać za wyraz woli społeczeństwa, podkreślają niebezpieczeństwo faszyzmu polskiego, zaznaczają zwycięstwo — mimo wszystko — nad terorem rządowym.

Ale i prasa burżuazyjna wyraża się bardzo krytycznie o wyborach. Gwałtownie atakuje Rząd polski angielski liberalny „Manchester Guardian”, który słowo wybory podaje w cudzysłowie, a za sposobu przeprowadzenia wyborów i traktowania mniejszości wyciąga wniosek o... daleko zakreślonych granicach Polski! W innym miejscu dziennik ten stwierdza, że „gdyby wybory były przeprowadzone uczciwie, to partja rządowa netylko nie zyskałaby przeszło 100 mandatów, lecz straciłaby przeszło 100. Zwycięstwo rządu nie rozwiązuje ani problemu socjalnego, ani państwowego”.

„New York Herald” pisze w przededniu wyborów:

„Zwycięstwo bloku rządowego jest przesądzone, ponieważ trzeciej części kandydatów opozycyjnych uniemożliwiono kandydowanie pod różnymi pretekstami. Agitacja bloku rządowego była bardzo silna, gdy tymczasem opozycja ze względu na sposób prowadzenia kampanji wyborczej przez zwolenników rządu musiała powstrzymać się od agitacji”.

Wielki dziennik angielski „Times” stwierdza, że „Marszałek faktycznie za-inscenizował karykaturę swobodnych wyborów”.

Z prasy francuskiej godzi się zanotować głos „Journal’a”, zazwyczaj bardzo przychylnego Polsce. Pisze on o nacisku na wyborców, a w końcu dodaje ironicznie: „dobrze byłoby otrzymać większość rządową, lecz lepiej jeszcze mieć politykę rządową”.

Bardzo ostro atakuje Rząd „Quotidien”; oryginalne zdanie wypowiedział „Dépêche”. Zaznacza ona, że obóz rządowy dąży do zmiany Konstytucji, podczas robi uwagę: „Jeżeli zmiana ta zostanie przeprowadzona, to Polska otrzyma legalną dyktaturę (!)”

Szwajcarski wpływowy organ liberalny „Neue Zürcher Zeitung” po bardzo ostrej krytyce metod wyborczych, zaznacza, że zwycięstwo obozu rządowego „nie ułatwi wewnętrznego położenia Polski”.

Prasa niemiecka z nielicznymi wyjątkami wyraża się o wyborach w sposób jaknajgorszy. Prasa ta zapowiada wniesienie na forum genewskie skargi na Rząd polski za terror wyborczy na Górnym Śląsku i z wyniku wyborów, stara się wyciągać wniosek o... konieczności rewizji granicy z Polską. „Germanja”, organ centrum katolickiego, pisze: „gdyby naród polski wypowiedział się przeciwko metodom rządzenia marsz. Piłsudskiego, byłby tem podniósł swój prestiż wobec zagranicy”.

Miejcie opamiętanie!

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej śmiesznego i bardziej obrzydliwego zarazem, niż szal „religijny”, który opanował od kilku dni część prasy „sanacyjnej”.

„DOBRY WIECZÓR” wyjaśnia swoim czytelnikom, że Bóg brał osobisty udział w kampanji wyborczej na rzecz „Jedynki”; „KURJER CZERWONY” przemienił się w jakieś „Wiadomości Salezjańskie”; „ŚŁO-WO” wileńskie opowiada ze wszelkimi szczegółami, jaki obrazek Matki Boskiej wisi w Sulejówku i t. d. i t. p.

Czyżbyście panowie nie rozumieli, że

DEWOTKI SZCZERE SĄ TYLKO ŚMIESZNE, ale

DEWOTKI POLITYCZNE są zawsze wstrętne, szczególnie wstrętne dla ludzi głęboko i szczerze wierzących.

M. L.

Zarządzenie Stalina

LIKWIDACJA ŻYCIA SPOŁECZNEGO W SOWIETACH. KONTROLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Ryga, 22 listopada. (A. T. E.). Po rozprawieniu się z przywódcami opozycji prawicowej biuro polityczne partji komunistycznej uchwaliło szereg zarządzeń celem usunięcia możliwości nowych fermentów wśród robotników. W tym celu postanowiono systematycznie ograniczać wszelkie środki życia społeczne i kulturalne robotników, gdyż władze przysły do przekonania, że zwłaszcza

t. zw. kluby robotnicze stały się ostatnio terenem wystąpień agitacyjnych opozycji. Komisarjat inspekcji robotniczo - włościańskiej zarządził zamknięcie całego szeregu klubów i kulturalnych organizacji robotniczych. W Charkowie zamknięto około 30 klubów robotniczych i 5 stowarzyszeń literackich, które, zdaniem władz, przyczyniły się do rozpowszerechnienia nastrojów opozycyjnych wśród komunistów. Również w

Kijowie, Odesie, Rostowie nad Donem i innych miastach zamknięto szereg klubów robotniczych. W ten sposób nowe zarządzenia Stalina pozbawiło całkowicie robotników sowieckich organizacji kulturalnych i społeczno - zawodowych. Jednocześnie wprowadzono ścisłą kontrolę do sowieckich związków zawodowych, które były dotychczas domeną wpływów opozycji prawicowej.

Pogłoska o zamordowaniu Stalina

Wczoraj rozeszły się pogłoski o zamordowaniu w Moskwie STALINA, właściwego dyktatora Sowieców.

Do chwili oddania numeru pod prasę, pogłoski te nie znalazły potwierdzenia. W ciągu dnia wczorajszego nie można

było uzyskać połączenia telefonicznego z Moskwą.

Trudności w tworzeniu większości rządowej w Austrii

Wiedeń, 22 listopada (PAT). Prasa poranna stwierdza, że rokowania w sprawie utworzenia większości parlamentarnej spełży na niczem. Na propozycję pełnomocnika chrześcijańsko - społecznych Burescha utworzenia bloku, odpowiedział Scho-

ber, że zasadniczo zgadza się na koalicję mieszczańską; jednak zażądał, by przed przystąpieniem do szczegółowych rokowań ustąpił gabinet Vaugoin’a. Klub chrześcijańsko - społeczny odrzucił to żądanie i uchwalił kanclerzowi Vaugoin’owi votum za-

ufania. W ten sposób misja, której się podjął dr. Buresch nie wydała rezultatów. Dziś zaprosi prezydent Miklasch przywódców stronnictw parlamentarnych, aby wysłuchać ich opinii o sytuacji parlamentarnej.

Zamordowanie konsula Afganistanu

Ryga, 22 listopada. (A. T. E.). Z Moskwy donoszą, że konsul generalny Afganistanu w Taszkencie Haszym Chan, został zamordowany przez nieznaną sprawców w okolicach miejscowości

Ashabad. Według oficjalnej wersji sowieckiej zabójstwa dokonała banda rozbójników. Jednakże wersji tej przeczy okoliczność, iż wraz z kosztownościami zniknęły walizy, zawierające ważne do-

kumenty dyplomatyczne. Kierownik protokolu komisarjatu spraw zagranicznych Floryski wyraził posłowi Afganistanu Aziz Chanowi kondolencje w imieniu rządu sowieckiego.

Uchwały Komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 22 listopada. (PAT). Havas. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej uchwaliła wniosek francuski, zobowiązujący państwa do corocznego przedstawiania wykazów młodych ludzi, którzy otrzymali wyszkolenie wojskowe w roku ubiegłym. Koła, zbli-

żone do konferencji, łączą tę decyzję z wydanym niedawno we Włoszech dekretem o obowiązkowym wyszkoleniu wojskowym, poczynając od 18-go roku życia. Następnie komisja odrzuciła propozycję delegata Włoch, domagającego się roztoczenia kontroli nad fakultatywnym przygotowaniem wojskowym we Fran-

cji. Z kolei odesłano do podkomisji rzeczoznawców wojskowych wniosek holenderski, domagający się corocznego przedstawiania wykazów broni i amunicji zarówno będącej w użytku, jak zmagazynowanej. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

KOMISJA KULT. ARTYST., CZERWONEGO KRZYŻA 20, IV P., TELEFON 332-88.

Repertuar przedstawień ulgowych:

Ateneum: w niedzielę o godz. 4-ej popoł. „Zemsta”, „Ulica” 28, 30 listopada.

Polski: „Kawaler Papa” 25 i 27 listopada. „Noc listopadowa” ulgowe po znizonych cenach 1, 4, 5 i 8 grudnia.

Mały: „Lekarz bezdomny” 23 listopada.

Mały: „Pan Lambertier” 25 listopada.

Narodowy: „Młody las” bez daty.

Nowy: „Nowa umowa małżeńska” bez daty

Wielki: „Manru” 26 listopada.

Operetka Warszawska „Ptasznik z Tyrolu” 24, 27 listopada.

Popołudniu w niedzielę:

Polski: „Kawaler Papa” 30 listopada.

„Szwajk” 23 listopada.

Bilety ulgowe do Zachęty, Muzeum i Wojska, kartki zniżkowe do Qui Pro Quo i Morskiego Oka.

REFORMACKIE Wigilii Zakonnik
znane od 1602 roku.
Reguluje żołądek, chroni od reumatyzmu, cierpiel wzdęcia, nadmiernej otyłości, artrotyzmu, odzyskuje siły, czyszczy krew i przy skłonnościach do obrzęków sa łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pod. Zł. 1.35 wdrobe apteki
Karczewski-Taszyński,
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

Towarzysze Robotnicy!
Bojkot wyrobów Wedla trwa.
FIRMA WEDEL ZNAJDUJE SIĘ POD BOJKOTEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY!

NAJDELIKATNIEJSZE
DLA DZIECI **MYDŁO** i DOROSŁYM
BEBE SZOFMANA

PO WYBORACH NIEDZIELNYCH

JAK ODBYŁY SIĘ WYBORY NA WILEŃSZCZYZNIE

Od chwili rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu, stronnictwa opozycyjne były pozbawione wszelkiej możności wolnego słowa.

Odezwy, wydawane przez Centrolew, były przez poszczególnych Starostów konfiskowane. O konfiskacie nikogo nie zawiadamiano, ale — w razie znalezienia u kogoś takiej odezwy — aresztowano ludzi.

Agitatorów „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu”, jak również i obywateli u których były odezwy Centrolewu, inaczej nie nazywano jak: „bolszewicy” i „bolszewicka bibuła”. Straszono ludzi, że gdy będą głosować na 7, to „będzie rewolucja”, do agitacji użyto cały aparat urzędniczy, policji mundurowej i tajnej, pozbierano wszystkie szumowiny społeczne, którym zagwarantowano bezkarność i ci hulali po całych powiatach, terroryzując każdego, kto by się ośmielił powiedzieć cośkolwiek przeciw jednemu.

Aby nasze twierdzenie nie było głoszone, pozwolimy sobie przytoczyć choćby tylko kilka faktów:

U tow. **Stopnickiego** w Prozorokach — KOLONJA, ochotnika Wojsk Polskich, którego aresztowano w Disnie, wraz z nauczycielem tow. **Waglewskim** z powodu rzekomo skonfiskowanej odezwy, policja urządziła w nocy trzy razy rewizję, zabrała legalne odezwy, a nawet numerki, ale do obecnej chwili **Sędzia Śledczy nie nadał zezwolenia na zrobienie rewizji w jego mieszkaniu.**

Tow. **Stopnicki** wciąż jeszcze przebywa w więzieniu.

Tow. **Gulbinowicza** i **Raduckiego**, zatrzymano w pociągu, pomiędzy Świąciami a Ignalinem, przeprowadzono rewizję bagażów i zabrano ich do Turmontu, mimo, że mieli jechać do Brasławia. W Turmontach zatrzymano tow. **Raduckiego** 12 godzin na posterunku policji, poczem go wypuszczono, wraz z paczkami odezw i numerków; tow. **Gulbinowicza** odstawiono etapem do Wilna, przyczem zabrano około dziesięciu tysięcy odezw legalnie wydanych, i dotychczas ich nie zwrócono.

W dniu wyborów — gdy szedł do głosowania **Luniecki Ignacy**, obywatel Turmontu, wraz z rodziną, policjant zatrzymał go, zawrócił do domu, przeprowadził rewizję, oraz odebrał 7 i odezwy do Senatu, znajdujące się u niego w domu. Przetrzymano go na posterunku do wieczora, nie dając mu możliwości spełnienia obowiązku obywatelskiego, t. j. oddania głosu. Również został zatrzymany **Wejksza Wincenty** z wsi **Bartyski**, koło Turmont za rozdawanie odezw pod kościołem, oddalonym od urny wyborczej o pół kilometra; „samo robiono i z innymi obywatelami, uniemożliwiając im oddanie głosów. Podobne sztuczki robiła policja w Duksztach, gdzie za rozdawanie 7 zatrzymywano ludzi na policji.

W **Świącianach** bojówki „sanacyjne” napadały na spokojnie przechodzących obywateli. **P. Andrzejewski**, naczelnik Straży Ogniowej pobił tow. **Jasińskiego** za rozdawanie 7 na ulicy, w oddaleniu 150 mtr. od lokalu wyborczego, na co są świadkowie, a później ciągnięto go przez ulicę. Policja, której obowiązkiem było

bronić obywatela, niewinnie ciagnionego i bitego, zaarrestowała niewinnego człowieka.

O godz. 4-ej przyjechał do **Świącian b. poseł tow. Stażowski** z ob. **Antowilskim**. Ledwo wysiadł z autobusu, policjant **Pawłowski**, wskazał przybyłym jakiejś bandzie — i ci już ich z oczu nie spuszcza. Pomimo zwracania się do policji, **policja band nie rozegnała**. Ob. **Antowilski**, widząc co się dzieje, udał się do Starosty **p. Mydlarza**, prosząc, by wydał zarządzenia, zapewniające bezpieczeństwo. **P. Starosta** wspaniałomyślnie doradził ob. **Antowilskiemu** by natychmiast **Świąciany opuścił**, gdyż nie może wziąć odpowiedzialności, dodał mu do ochrony **bojówkę z p. Andrzejewskim** na czele, która doprowadziła ob. **Antowilskiego** do autobusu i nie pozwoliła mu się dalej ruszyć.

W **Wilnie**, w obwodach, działy się „cuda”.

Na ulicę **Raduńską** przyjechała na autobusie straż ogniowa, która pod lokalem wyborczym rozrzucała jedynki.

W innym obwodzie **maż zaufania** jedynki rozdawał numerki innym mężom zaufania, by szli na agitację. W jednym z obwodów przewodniczący zwrócił się do członka Komisji, by w jakiś sposób usunąć męża zaufania listy Nr. 7. Okazało się, że tymczasem chce on do urny wpuć 150 kopert z numerkami, członek Komisji powiadomił o tem mężów zaufania. Gdzieindziej znów w urnie więcej było kopert z numerkami, niż głosujących!

I tutaj — obywateli, rozdających 7, w sposób ustawowo dozwolony — bito na ulicach, a policja groziła im aresztowaniem o ile się nie usuną. „Sanacja” podobnie siódemki w ten sposób, iż na odwrotnej stronie umieszczono napis bardzo drobnymi literami „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu”, tak samo również sfałszowano czwórki, dodając napis: lista Stronnictwa Narodowego. Występujemy na drogę sądową przeciwko ludziom, którzy rozdawali te sfałszowane numerki (nazwiska niektórych znajdują się w naszym posiadaniu).

W ten sposób w powiecie **wileńsko-**

trockim unieważniono około 3.000 głosów, co spowodowało nieotrzymanie przez nas mandatu.

Komisje Obwodowe w powiecie w myśl Ustawy, powinny były odsyłać w urnach protokoły wraz z oddanymi głosami, tymczasem urny zostawały na miejscu, a akta wyborcze przenoszone były do Starostwa. Pierwsze dane z Komisji Obwodowej nie dochodziły do przewodniczącego Komisji Okręgowej, ale do Starostwa, a Starostwo dopiero podało je przewodniczącemu Komisji Okręgowej. I tak: kiedy o godz. 3 po północy, przewodniczący Komisji Okręgowej prosił o podanie przynajmniej globalnych cyfr. Starostwo ich nie podało, ale „manipulacje” trwały do godz. 7-ej, gdyż podobno cyfry „nie bilansowały się”. Mamy wiadomości np. że w jednym z Obwodów w powiecie **1003 głosów na 7, Starostwo zaś podało tylko przeszło 180 głosów.**

Tak wyglądała „czystość wyborów” na **Kresach** i „zwycestwo” **B. B.!**

W RUDZIE PABJANICKIEJ (OKRĘG NR. 14)

Sposób agitacji przedwyborczej „sanacji”, oraz przebieg wyborów do Sejmu — nosiły i u nas cechy „rumuńskie”.

Niemal wszystkie plakaty agitacyjne stronnictw opozycyjnych a szczególnie listy Nr. 7, po każdym ich rozklejeniu, były przez rozpanoszonych „sanatorów” zaklejane kolorową reklamą „jedynek” i „dwójki”, w postaci przeróżnych obrazków.

Agitatorzy z obozu Piłsudskiego, bez żadnej obawy, rozdawali numerki przed samym lokalem wyborczym, zaś b. bur-

mistrz prezentował się na terenie Komisji Obwodowej Wyborczej z wielką „jedynką” na piersiach. W lokalu teje Komisji Wyborczej (Nr. 50) dyżurujący policjant Nr. 1017, nazwiskiem **Larczyński**, oddawszy w opiekę swój karabin dyżurującemu również strażakowi pożarnemu i zdjąwszy czapkę, **zasiadł sobie przy stole podczas obliczania głosów do Sejmu, jakgdyby był mężem zaufania jakiejś listy.** Niedosć na tem, brał czynny udział w posiedzeniu Komisji, gdyż wyjęte z urny koperty i numerki

segregował na stole. A nawet, ośmieliwszy się jeszcze bardziej **zabierał głos podczas decydowania o ważności głosów**, broniąc oczywiście „jedynkę”. Dopiero na zwróconą uwagę jednego z członków Komisji, przewodniczący zdecydował się uspokoić gorliwego posturkowego który jednakże do końca siedział za stołem, **czynnie opiekując się kopertami i numerkami.**

Mimo to, ogółem odano na listę Nr. 1 — 2255 głosów, na Nr. 2 — 114. zaś na listy opozycyjne 2149 głosów.

„KWIATKI” Z OKRĘGU NR. 42 (KRAKÓW POW.)

Unieważnienie listy Nr. 7 z tow. **Dazyńskim** i **Kwapińskim** na czele w Okręgu Nr. 42, wydało się „Sanacji” zbyt jeszcze małą gwarancją zwycięstwa w tym okręgu. Obawiali się miejscowi „cudotwórcy” (i słusnie), że robotnicy i włościanie oddadzą swe głosy nawet na unieważnioną listę Centrolewu, by w ten sposób podkreślić niesprawiedliwość, jaka spotkała ich przez odebranie im możliwości wyboru przedstawicielstwa, do którego mają pełne zaufanie.

Na porządku dziennym były więc także np. kwiatki...

Policjant **Baryczka** stał przy urnie Nr. 3 i w zupełnie jawny sposób kolportował jedynki — wpychając je wprost w

ręce głosującym. Nie mamy chyba potrzeby podkreślać, jak bardzo kłóci się to z ordynacją wyborczą!

W obwodzie Nr. 43 (w **Racławicach**) większe jeszcze działy się „cudeńka”. **Oto przewodniczący Komisji p. Mieczysław Waganowski** osobiście **zadał sobie trud wymowania numerka z każdej koperty!** Oglądał numerki, a te, które jego „sanacyjnym” wyobrażeniem nie odpowiadały, wyrzucał na podłogę, nie kłopotując się nawet świadkami.

W **Marcinkowicach** urny wcale nie **zapieczętowywano** — w tym widocznie celu, by „dobrym duchom” „sanacji” pozwolić, bez zbyteknych trudów, wnieść dowolną ilość jedynek.

Na poparcie wszystkich tych faktów mamy świadków, którzy podali nam adresy swe i nazwiska.

Mimo tych wszystkich praktyk, w okręgu Nr. 42 padło — 86.000 głosów na listę Nr. 7!

Świadczy to o wielkiem wyrobieniu miejscowych robotników i chłopów — i przekonywa nas, że — wobec takiego nakładu oszukańczych pomysłów — „zwycestwo” jedynki wygląda bardzo, bardzo mizernie.

No, bo proszę — unieważniono listę przeciwników — unieważniono głosy na unieważnioną listę — i jeszcze ta lista otrzymała 86.000 głosów!

WÓJT GMINY LEGJONOWO PRZY PRACY...

Zachowanie się podczas wyborów do Sejmu wójta gminy **Legjonowo**, który przejęty instrukcjami z góry, starał się doprowadzić wybory do absurdu, było skandaliczne. **Rozpoczął on swoją działalność od niewpisania na listy wyborców z górą 800 osób na 4000 uprawniających do głosowania.** Ale uważał, że na tem nie kończy się jego rola. Dowiedziawszy się o aresztowaniu mężów

zaufania tow. tow. Raczyńskich i **Rusieckiego**, dobrał sobie gromadkę wyrostków i w momencie aresztowania wyżej wymienionych, zaczął razem z nimi oklejać dom, w którym mieszka tow. **Aleksander Raczyński**, ulotkami jedynki z dopiskiem: „Żebyś głosował na jedynkę, nie byłbyś aresztowany”.

Ostatecznie, naklejając dalej na stacji kolejowej, pobił się z naklejającymi dwójkę...

W dniu wyborów, będąc przewodniczącym komisji obwodowej Nr. 33, Okręgu wyborczego Nr. 2, nie dopuścił do urny wyborczej, męża zaufania listy Nr. 7 tow. **Raczyńskiej**, pomimo posiadania przez nią mandatu, żądając pieczętki organizacji. Nieobecność tow. **Raczyńskiego** była mu potrzebna!

Przez cały czas wyborów wójt, siedząc przy urnie wręczał głosującym kartki z jedynką (II).

KONRAD SEIFFER'Y

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA LUKOMSKIEGO

Copyright by
Księgarnia Robotnicza, Warszawa.

Potrzeba nam było dwóch dobrych koni, conajmniej dwóch. Dwie rodziny musiałyby więc tu pozostać i zdychać, conajmniej dwie.

„Patrzcie, nadszedła. To dobra sztuka. Tam, gdzie dziewczyna siedzi z przodu na wozie”. Szumny posuwał się powoli po błocie aż do skraju drogi. My za nim.

Mały, przefadowany wóz zbliżał się poskrzypując. Dziewczyna trzymała sznur w ręku, pokrzykiwała ochryplym głosem i zmęczoną, uzbrojoną w bat ręką poganiała zmęczonego konia. Matka z dwoma małymi siedziała wysoko na skrzyniach i betach. Ojciec, synowie i córki popychali z tyłu.

Szumny stał ze zmrużonymi oczami, pozwolił, aby koń przeszedł tuż obok niego, poczem ściągnął go szarpnięciem cugli w bok z gościńca; Schmolz pomagał przy dyszlu, wóz skręcił, skrzypiąc, na drogę, prowadzącą do urzędu pocztowego, przewrócił się jednak akurat w tem miejscu, w którym błoto było najgłębsze.

Rodzina krzyczała. Był to jeden krzyk.

Wszystko wyleciało z wozu w okropnym

nieładzie. Ślepy Heseńczyk dopomógł matce, która wygrzebała się z blocka, wstała i podniosła swe obydwa maleństwa. Szumny, Blobelt, Dobelmann wyprzęgali pospiesznie konia. Schmolz, Kretscham i ja powstrzymaliśmy rodzinę. Tarzali się wszyscy przed nami w błocie na klęczkach, żebrali, krzyčeli beładnie, błagali o zwrot konia. Ojciec uczeplił się ogona konińskiego; wleczono go po błocie, aż do chwili, gdy Szumny oderwał go kopnięciem, wymierzonym w tył; uchodźca wypuścił ogon z rąk, zatonął i wpadł do bajora. Trzej woźnice uprowadzili tymczasem konia.

Lamenty rodziny nie docierały do naszej świadomości, chociaż rozumieliśmy je dobrze. Bo co też mieliśmy poczekać? Czy konie nie były nam koniecznie potrzebne? Co za różnica, czy pozabawimy konia tę albo inną rodzinę? Wyobraźmy sobie, żeśmy im wydali kwit rekwizycyjny. Jaką korzyść będą tu z niego mieli? Nie żądali więc kwitu, żądali swego konia. Ale o koniu mowy być nie mogło, koń był nam potrzebny. Wojna, panie, wojna!

Mieliśmy więc konia. Potrzeba nam jeszcze jednego. A wtedy — marsz. Dalej. Z Szumnego jest jednak bajeczny chłop, co? Gdyby nie on, siedzielibyśmy tu Bóg raczej wiedzieć, jak długo. Jak ten się bierze do rzeczy! Niekoniecznie jest delikatny, trzeba to przyznać, ale wcale nie chce być ordynowanym. Potrafi się doskonale obchodzić z ludźmi. Człowiekowi nic się nie uda, jeżeli nie jest dostatecznie energiczny. Kopnął, coprawda, tego człowieka w tył, owszem, kopnął, ale gdyby poprzestał tylko na pięknych słówkach, to tamten nie wypuściłby przecież konia. A zresztą, czy to nie wszystko jedno? W każdym razie dobrze jest, że Szumny potrafi się tak urządzać. Zobaczycie, że wyskrobie nam jeszcze jednego konia.

Rodzina wciąż jeszcze beładnie krzyczała, podczas gdy tamci trzej dawno już zaprowadzili konia w bezpieczne miejsce. Aż wreszcie ludzie przenieśli się z połamanego wozu do zajmowanego przez nas budynku pocztowego. Skrzynie i łomoki walekły do domu pomogliśmy im, daliśmy nawet trochę słomy na postawienie, podnieśliśmy wóz i stwierdziliśmy, że niewielką będą z niego mieli pociechę. Szprychy u obydwoh kół z prawej strony połamały się przy upadku. Wepchnęliśmy jednak wóz na podwórce. Ale korzystając z niego rodzina już nie mogła. Utknęła tutaj. Może się jej jednak poszczęści. Może się jej trafi w okolicy inny wóz i inny koń.

„Co nas to może obchodzić?” uważał Szumny, „myśmy nie pragnęli tego wszystkiego”.

Knoblauch wciąż jeszcze spał w swym żakku. Naprzeciwko niego, po drugiej stronie wielkiej izby, rozlokowała się rodzina; siedzieli tu wszyscy, spoglądali przed siebie osłupiałymi oczyma, milczeli, nie wymawiając ani słowa, tylko obydwa maleństwa skrzeczały potrochu przy boku matki. Tłomoki, kosze, skrzynie, słoma, kołdry poniewierały się w nieładzie.

Ściemniło się bardzo. Staliśmy znów na dworze, żuliśmy znów żytnie ziarna i badaliśmy znów spojrzaniem uchodźców i konie. Musieliśmy zabrać jeszcze jednego konia. Jeszcze jedna rodzina musiała tu zostać a może i zdechnąć.

Szumny czałpał powoli po błocie, zmierzając ku drodze — Zbliżał się bowiem — rzecz niesłychanie rzadka — wóz, zaprzężony we dwa konie. Rozumie się, że byłoby jeszcze lepiej, gdybyśmy mogli dostać jeszcze dwa konie.

Była to duża rodzina żydowska, a może nawet dwie rodziny. Naładowany po brzegi wóz chybotął się, jadąc z chlupotem po błocie i wyrwach. Z tyłu, z prawej i z lewej strony, otaczał go czarny rój, który popychał, krzyčzał, hałasował, poganiał konie.

„Dwa cudowne konie. Zabierzemy je sobie. Możemy im dać kulawą szkapę. Może ich pociągnie. Uwaga! Zaczynać teraz! Zawrócić dyszlem w te strone!”

GRAFIKA GOYI

Dwa lata temu świat cywilizowany obchodził stoletnią rocznicę śmierci Franciszka Goyi, znakomitego malarza i rytownika hiszpańskiego. Opowiedzieliśmy wówczas tutaj o jego życiu i daliśmy krótką charakterystykę jego sztuki („Robotnik” 9 maja 1928 r.). Dzisiaj chcemy się zająć bliżej jedną tylko, ale ważną dziedziną twórczości Goyi — jego grafiką. Goya nie tylko znalazł w grafice (w

ryzy, emigracja do Środkowej i Południowej Ameryki pozbawiły Hiszpanię najpracowitszego, najinteligentniejszego, najdzielniejszego żywiołu. Nieustanne wojny, niedoleżna gospodarka, pasorzytnicze bytowanie setek tysięcy mnichów i mniszek, pogarda pracy ręcznej i rzemiosła, lenistwo i ospałość szerokich warstw ludności zubożyły i wyniszczyły kraj do reszty.

W dziwny, osobliwy świat przenoszą nas te ryciny. Wyschłe, odrażające staruchy przymierzają kapelusze przed zwierciadłem (podpis: „Do ostatniego tchu”). Młoda dziewczyna zalotnie obciąga pończochę. Matka wyprowadza własną córkę na ulicę. Kobiety odziera ją mężczyźni z piór i wyrzucają ich później za drzwi. Mnisi zachwycają się wymową papugi („Co za mówca!”). Sędziowie-kretyni ferują wyrok. Jakież zamaskowane, zakapturzone postacie. Raffurki, ulicznice. „Fabrykantki aniołków”. Rozbójnicy, pijacy, garbusy, karły. Kobieta kradnie zęby wisielcowi. Nieboszczycy usiłują odwalić kamień mogilny. Wiedźmy, stare i młode, pędzą na miotle. Czarownice namaszczają młodego kozła. Nietoperze, pułhacze, upiory nocne oblegają śpiącego (podpis: „Sen rozumu płodzi potwory”).

Osiół studjuje swe drzewo genealogiczne. Osiół bada puls choremu. Osły jeżdżą na ludziach. Osiół pozuje malarzowi do portretu. Stworzeniem, które, po człowieku, najczęściej pojawia się w „Kaprysach” jest osiół.

W „Kaprysach” Goya pragnął, jak sam powiada, „napiętnować usznięte przez czas przesady, obłudę i pozę”. Bez litości chłoscze tutaj świętoszkostwo, bigoterję, panegiryzm, szalbierstwo i głupotę. Ironją i szyderstwem walczy ze zgnilizną polityczną, religijną i moralną z przesadami i zabobanami, ze skostniałymi i przestarzałymi formami życia, z larwami i maskami, poza którymi kryje się nicość i pustka.

Narówni ze zboczeniami i skostnieniami życia, właściwymi przedewszystkiem Hiszpanji XVIII w. (choć spotykającymi się w nieco innych odmianach po dziś dzień w wielu krajach) Goya ośmiesza również różne wieczne wady i przywary, występki i ułomności ludzkie. Ze szczególną pasją demaskuje prztem kobietę, demonstrowując jej lubieżność i chciwość, jej interesowność i brak serca, jej próżność i manję strojenia się (rycina „Do ostatniego tchu”).

Pierwiastek satyryczny, karykaturalny i groteskowy ujęcie świata rzeczywistego, spleta się w „Kaprysach” w jedną nierozdzielalną całość z pierwiastkiem fantastycznym. Naszym występkiem i grzesznym chuciom, a także naszym strachom i lękom, naszym zwiđeniom i zmorom Goya nadaje często kształty nietoperzy i puszczyków, demonów i diabłów, wiedźm i czarownic.

W rycinach jego powracają znowu, w zmienionej postaci, chimery, maskary i potwory kościołów gotyckich, strzygi i larwy z „Djebleryj” późnego średniowiecza, z Hieronymusa Boscha i Grünewalda, sabaty czarownic i „czarne msze”.

„Kaprysy” nazwano „Księgą bez liter”, „Don Kichotem XVIII w.”. Satyra o niezmiernie szerokim zasięgu i niespotykanej dotąd gwałtowności i zjadliwości, druzgocąca krytyka zwyrodniałych form życia, potężny polot fantazji i niezwykła moc kształtowania plastycznego czynią z nich dzieło jedyne w swoim rodzaju.

„OKROPNOŚCI WOJNY”

Namiętny protest, w imieniu człowieczeństwa, przeciw okropnościom i okrucieństwu wojennym natchnął Goyę do następnego cyklu.

Goya nie przedstawia maszerujących oddziałów, pięknych mundurów, wesoło powiewających na wietrze sztandarów, owej całej glorioły, otaczającej przygotowania do wojny. Nie pokazuje też samej walki. Wywołuje natomiast jej „skutki fatalne”: pobojuwiska pełne trupów (podpis: „Potoście się urodzili!”) drzewa, na których wiszą powieszni (podpis: „Kto wie, za co”), rannych, którym nikt nie ma czasu się zająć, rzucanie nagich trupów do wspólnego dołu, gwałty rozbastwionego żołdactwa, rozstrzeliwanie kobiet i dzieci, wieszanie, wbijanie na pal, masakrowanie zwłok, pożary, nędzę i głód. Pokazuje tkwiące w człowieku zwierze, wywleka na jaw

jego okrucieństwo, dzikość, brutalność i lubieżność.

Grotger, Käthe Kollwitz, Otto Dix i wielu innych wywoływało po Goyi „Okropności wojny”. Ale w przedstawieniu ponurej zgrozy wojny, jej bezsensownego i bezcelowego okrucieństwa nie dorównał mu nikt.

Dzisiaj, kiedy wszystko zdaje się za-

wych, popisów wirtuozowskich, sztuk karkołomnych i nieszczęśliwych wypadków, których był świadkiem lub o których słyszał. Z niezrównaną precyzją Goya chwytą tutaj nagle, błyskawicznie poruszenia toreadorów — niczem Degas w kilkadziesiąt lat później postawy i ruchy baletnic.



GOYA DO OSTATNIEGO TCHU
Z cyklu „Kaprysy”.
Satyra na manję strojenia się, nieopuszczającą nawet kobiet starszych.

akwafortcie i litografii) niezrównany środek do utrwalania swych wrażeń i swych fantazji, ale nadto uczynił z grafiki potężne narzędzie agitacji społecznej i politycznej. Był pod tym względem poprzednikiem Daumiera i Georga Grosza. Satyra Goyi w wielu przypadkach nie straciła po dziś dzień swej aktualności.

Goya pozostawił cztery wielkie cykle akwafort, noszące następujące nazwy: 1) „Kaprysy” (ukończone w r. 1797); 2) „Okropności wojny” (1808 — 1814); 3) „Tauromachja”, to znaczy „Walki byków” (około r. 1815); 4) „Przysłowia” (1815 — 1819). Jako starzec siedemdzie-

Plomień egzaltacji mistycznej tlił się jeszcze po klasztorach, ale religijność mas spadła na poziom prymitywnego fetyszyzmu. Po kościołach pokazywano figury-lalki Madonny, przystrojone w aksamity i brokaty, poruszające, dzięki specjalnym aparatom głową, oczyma lub ustami. Inkwizycja tłumiała wszelką myśl śmielszą.

Na tronie zasiadał pokolei szereg degeneratów, najpierw Habsburgów ze zwisającą szczęką, potem Burbonów. Rządzili faworyci.

W jaskrawym kontraście do przepychu, wykintu i ogłady dworu i arysto-



GOYA KTO WIE, ZA CO.
Z cyklu „Okropności wojny”.

sięcioczeroletni Goya wziął się do swięto wynalezionej podówczas litografii i wykonał wiele utworów przy pomocy tej techniki.

HISZPANJA, KTÓRĄ GOYA ZASTAŁ

Po świetnym panowaniu Karola V i mniej już świetnym Filipa II w Hiszpanji następuje upadek.

Lelkomyślne wygnanie Maurów, Morysków i Żydów. prześladowania kace-

kracji pozostawała nędza i ciemnota ludu.

Taką była Hiszpanja, którą Goya zastał.

„KAPRYSY”

„Kaprysy” są jednym z dzieł sztuki najbardziej bogatych w myśl i najbardziej oryginalnych pod względem formy, a zarazem jednym z najbardziej skomplikowanych pod względem swej genezy psychologicznej i swego rodowodu artystycznego.



GOYA CO ZA MÓWCA!
Z cyklu „Kaprysy”.
Ludzie zachwycają się wymową papugi.

powiadać wojny coraz to bardziej mordercze; kiedy do okropności walki przy pomocy broni siecznej i palnej dołączają się ohydy walki chemicznej, a z czasem dołączają się może jeszcze potworności walki bakterjologicznej; kiedy pokolenie podrastające, które samo wojny nie przeżyło, igra już z myślą o nowej wojnie: Goyi „Desastres de la guerra” są, niestety, jeszcze ciągle na czasie.

„TAUROMACHJA”

W „Tauromachji” nie spotykamy już tego patosu etycznego, co w „Okropnościach wojny”: Goya nie tylko nie potę-

„PRZYSŁOWIA”

Najwyżej jednak wznosił się Goya — grafik w swym cyklu ostatnim — w „Przysłowiach”.

Z przedziwną śmiałością deformuje on tutaj proporcje i kształty, łączy w cudaczny sposób ze sobą formy ludzkie i zwierzęce. Osobliwy rozkład światła i oryginalne traktowanie przestrzeni przyczyniają się ze swej strony do spotęgowania nastroju, przeważnie ponurego i niesamowitego.

Pod względem treści „Przysłowia” nie tworzą grupy jednolitej. Niektóre z nich



GOYA LATAJĄCY LUDZIE.
Z cyklu „Przysłowia”.

pia walki byków, lecz przeciwnie, sławi ją.

Zamłodu Goya sam miał być jakimś czas toreadorem. Później przyjaźnił się z wieloma słynnymi toreadorami swego czasu i znalazł się na arkanach ich rzemiosła. Na „corridy” (igrzyska) uczęszczał stale jako znawca, koneser, „aficionado”. W „Tauromachji” zostawił nam niejako notatnik swych wrażeń z areny, kronikę czynów brawuro-

należą do kręgu „Kaprysów”, inne do kręgu „Okropności wojny” lub „Tauromachji”. Większość z nich stanowią wszakże potężne wizje fantastyczne olbrzymów, karłów, potworów, czarownic, ludzi latających, widziadła i zmory senne, wymykające się wszelkiej interpretacji rozumowej. Goya antycypuje w tych rycinach sztukę symboliczną — nastrojową drugiej połowy XIX w.

Mieczysław Wallis

DŹWIĘKOWE KINO
CASINO — Nowy-Swiat 50
Pocz. o g. 6, 8, 10
W sobotę i niedzielę Początek o godz. 4-ej.

DZIS
Wielki polski film dźwiękowy
„Janko Muzykant”
w rolach gł.:
MARJA MALICKA I WITOLD CONTI

Najtańsze Kino dźwiękowe
COLOSSEUM NOWY-SWIAT 19
Pocz. o g. 4-ej
GRETA GARBO
w swej najsłynniejszej triumfalnej kreacji
„POKUSA”
w pozostałych rolach:
NILS ASTHER I DOROTY SEBASTIAN
W Małej Sali pocz. godz. 12
„MIASTO CUDÓW”
W roli głównej Douglas Fairbanks
Ceny zł 1 i 1.50 Dla młodzieży dozwolone.

POLA NEGRI PALACE
Wierzbowa 7 Pocz. o 4, 6, 8, 10
Największa sensacja obecnego sezonu film.
Koniec pani Cheney
W roli głównej
Norma Shaerer
Nadprogram rewelacyjne dodatki dźwiękowe

KINO FILHARMONJA JASNA 5
pocz. seansów 6, 8 i 10
TRIUMF Londynu, Berlina i Wiednia
„POD DACHAMI PARYŻA”
Najwspanialszy film dźwiękowy
W rolach głównych:
ALBERT PREJEAN I POLA ILLERY
Ceny miejsc od zł. 1.50

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?
DZIS.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — 14.00 Odczyt rolniczy. — 15.40 — 16.00 Program dla dzieci. 16.00 — 16.20 Skrzynka pocztowa. — 16.20 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40 — 16.55 „Jak gryza nas pszczoły, komary i muchy”. — 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.40 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. — 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.—19.00 — 19.25 Rozmaitości. — 19.25 P. T. Nittman wygl. feljton p. t. „Miłość u wybrzeży czarnego lądu”. — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00 Słuchowisko z Warszawy „Wesołe komuszi z Winsdoru” Shakespeara. 20.30 Recital fortepianowy Marii Mirskiej.— 21.00 Kwadrans literacki. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu muzyka lekka. — 22.00 Jan Sokolicz-Wroczyński feljton p. t. „Premjera nocy listopadowej w Krakowie”. — 22.15 Pieśni ludowe. — 23.00 Komunikaty. — 23.05 Muzyka taneczna. — 23.30 PAT o wyniku wyborów. — 24.00 PAT o wyniku wyborów. 0.05 Koncert. — 0.30 PAT o wyniku wyborów. — 0.35 Koncert. — 1.00 PAT o wyniku wyborów. — 1.05 Koncert. — 1.30 PAT o wyniku wyborów. — 1.35 Płyty gramofonowe. — 2.00 PAT o wyniku wyborów. — 2.10 Płyty gramofonowe. — 2.30 PAT o wyniku wyborów. — 2.40 Płyty gramofonowe. — 3.00 PAT o wyniku wyborów.

ZE SPORTU
KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW SPORTOWYCH
W niedzielę odbędą się imprezy następujące:
Stadion Legii — godz. 12 mecz ligowy Warszawianka — Warta.
Boisko Legia — godz. 11 Kongresówka — Maraton, godz. 13 Jedność — Pogoń.
Boisko Domu Ludowego — godz. 11 Kordjan — Sokółka, godz. 13 Robór — Skoda.
Ośrodek WF — godz. 10 turniej gier międzyczłonni.
W Rembertowie—godz. 11 Zar — AKS, godz. 13 Pociąg — ZASS.

FRANCJA ZGŁASZA UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA
Francuski Zw. Hokejowy w ostatnio nadesłanym liście zawiadomił organizatorów tegorocznych mistrzostw hokejowych świata w Krynicy (1 — 8 lutego 1931 r.), że udział reprezentacyjnej drużyny francuskiej uważa za należyty do niemal pewny. Ofjajalne zgłoszenie zostanie nadesłane w najbliższym czasie. Drużyna francuska, słynąca z bojowości i twardości, rekrutuje się przeważnie z graczy zamieszkałych stale w Chamonix. Asem reprezentacji jest Hassler, jeden z najszybszych i najlepszych graczy Europy.

SPRAWA P. OBRUBAŃSKIEGO BĘDZIE JESZCZE RAZ ROZPATRYWANA PRZEZ P. Z. P. N.
Polski Zw. Dziennikarzy Sportowych zajmował się raz jeszcze sprawą zawieszenia przez PZPN p. Obrubańskiego, przyczem postanowiono zwrócić się do PZPN-u z propozycją ponownego rozpatrzenia sprawy dys-

„Światowid”
Marszałk. 111 p. 3.30 ost. 9.30
Największy film świata
PARADA MIŁOŚCI
z Maurice CHEVALIER
Reż. Ernesta Lubitscha

KINO-REWJA ZNICZ
ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405
Dzisiaj premiera i dni następnych
„GRZESZNA MIŁOŚĆ”
pł. powieści Andrzeja Struga; w rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Zofia Batycka, Tadeusz Wesołowski, Witold Kunciewicz i inni; Na scenie: Błażek opętany i Podejrzana osoba z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truskowskiego.
Ceny miejsc od 1 zł.
Początek o godzinie 5 popoł.

Dźwiękowy KINOTEATR MIEJSKI
Długa 25 Początek o godz. 6.30
Soboty i niedziela o godz. 5 p. p.
PIEŚŃ ŻYWIŁÓW
z udziałem
LUPE VELEZ I GARRY COOPER
PARAMOUNT NADPROGRAM

KINO ATLANTIC
Chmielna 33. Początek 4 6, 8, 10, 15
MONUMENTALNY FILM DŹWIĘKOWY
DYNAMIT
reżyserji genialnego
Cecil B. de Mille'a

Najwytworniejsze Kino Dźwiękowe Stolicy
Majestic
Nowy-Swiat 43 początek 6, ost. 10
w niedzielę i święta pocz. 4.
Najpiękniejsza arcydzieło dźwiękowej produkcji
„POD DACHAMI PARYŻA”
Wzruszający dramat, opisujący walki i miłości Paryża. W rolach głównych:
ALBERT PREJEAN, POLA ILLERY, GASTON HODOT

KINO-KOMETA Chłodna 49
TEATR Tel. 48-51
KRÓLOWA BEZ KORONY
w rolach głównych:
CORINNE, GRIFFITH I WIKTOR VARCONYL
Na scenie występy artystów: Nina Bielicz, Henio Domański, Kazimierz Chranowski, Stanisława Balceżakówna, Konrad Ostrowski, Irena Topolnicka, Adam Daal, oraz Girls baletu Ostrowskiego.

DŹWIĘKOWE KINO „TECZA”
Przejazd 9 pocz. 6 ost. 10, 15
Ostatni dzień
KRÓL ŻEBRAKÓW
najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowe z
DENIS KING
i Ivanelle MAC DONALD
Ze względów artyst. dla młod. dozwolone
Ceny miejsc 1 zł. i 1.50



LOKOWANIE ZAPASOWEGO GROSZA

Dużo się w ostatnich czasach mówi i pisze o tem, jak składać pieniądze na zabezpieczenie sobie przyszłości. Mądrość tego zważniejszego przyzwyczajenia przenika i ogarnia coraz liczniejsze sfery społeczeństwa. Oszczędność staje się cnotą, obowiązkiem, przykazaniem. Zaczynamy wychowywać dzieci w myśl tej przyswiewającej nam praktycznej wskazówki życiowej.

Dzieci mają swoje książeczki oszczędnościowe, które są wykładnią ich samowystarczalności i miarą wstrzemięźliwości. Nie brak w Polsce szkół, które, wychowując dzieci, kulturyją w nich ideę oszczędności.

Przejęcie się dziecka zasadami oszczędności zależy przede wszystkim od postępowania matki z dzieckiem. Nie odmawiać wprost dziecku wszystkich zabawek i przyjemności, lecz wskazywać trudności zdobycia upragnionej rzeczy, stwarzając jednocześnie moment wahania w psychologii dziecka. Rozumna matka wzbudzi potrafi ambicję w swych dzieciach, podsuwając im myśl zdobycia własnymi, oszczędnościowymi zarobkami pieniędzy tego, czego pragną. Z radością i dumą co miesiąc upominać się będzie o swoją książeczkę oszczędnościową taki młodec i co miesiąc zaniesie „swoje pieniądze” do PKO dla „wyższych celów”.

Ta mała dygresja wychowawcza budzi we mnie pragnienie przeniesienia dobrej metody między ludzi dorosłych.

Takie to napozór zdaje się proste i trafiające do przekonania, że nie wymaga dalszych i bardziej precyzyjnych tłumaczeń. Słownem: 1) szanuj swoją pracę, człowieku, 2) jeśli masz zaoszczędzone pieniądze — nie spiesz się z ich wydawaniem, bo „jeżeli masz”, to wydać zawsze zdążyż; 3) nim coś kupisz, zastanów się dobrze, czy poczekasz trochę i zaoszczędzisz więcej, nie zapragniesz kupić czegoś większego, co miałooby dla ciebie i dla twojej przyszłości większe znaczenie. A jeśli przejdziesz przez te trzy stopnie logicznego rozumowania i postanowisz „zaczekać”, to znów w konsekwencji celowej idź dalej i zatroszcz się, aby oszczędnościom twoim, takim ważnym oszczędnościom, które mają przed sobą piękne widoki, działa się dobrze, umieść je w bezpiecznym miejscu i tam gdzie ci zapewniają najwięcej korzyści. Najwięcej nie oznacza dużego procentu, bo ten jest właśnie niebezpieczny i kończy się zwykle krachem, ale zwróć uwagę na korzyść istotną, która obok solidnego oprocentowania, oszczędza twój czas i ułatwia ci składanie pieniędzy. Takim ułatwieniem jest bliskość i dostępność miejsca lokaty. Np. jeżeli wykupisz książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, możesz, będąc na wsi, podjąć lub wpłacić na nią dowolną sumę w każdej osadzie, gdzie jest urząd pocztowy. Nie mniej ważnym jest zapewnienie tajemnicy wkładów przez PKO, co ma często duże znaczenie dla składających.

Decydującym powodem, dla którego powinien być składacz oszczędności w PKO, jest jej ostrożna finansowa polityka przy obrzyciach kapitałach naszej największej skarbnicy oszczędnościowej.

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy
ZREKUDOWANY URZĘDNIK PANTOWY, sędowic, młody, wszechstronnie wykwalifikowany, władający językami niemieckim i rosyjskim przyjmie jakiegokolwiek zajęcie bez względu na miejscowość. Zgłoszenia do „Robotnika” pod „Energię”.
SŁUŻĄCE TANIE do pracy domowej i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki „puszczone. Nowy Świat 8/10 mieszk. 26. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

Zaofiarowanie pracy
TECHNIK poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do „Robotnika” dla „Technika”. PANTOFLARKI, zdolne na robotę do domu, potrzebne.
Zgłaszać się do Komitetu Zbiórki Rob. Tow. Przyj. Dzieci — Czerwonego Krzyża 20 pokój 61 IX piętro w godzinach między 1—3.
POTRZEBNE PODRĘCZNE umiejące robić z materiałów zabawki jak lalki i zwierzęta. Zgłaszać się do Komitetu Zbiórki Rob. Tow. Przyj. Dzieci — Czerwonego Krzyża 20 pokój 61 IV piętro w godzinach między 1 a 3.

TEATR i MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich
Wielki
O 8 w. „Cyrulik Sewilski”
Narodowy
o 8 w. „Młody las”
Nowy
o 8 w. „Nowa umowa małżeńska”
Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame”

TEATR „ATENEUM” (Czerwonego Krzyża 20). Dzisiaj codziennie „Ulica” E. Rice’a, której premiera była entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę i stała się największym sukcesem teatru „Ateneum”. W roli Franka Morana — Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI. Dzisiaj o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych „Święto ognia”. Wieczorem przedostatni występ fenomenalnej śpiewaczki k. loraturowej, p. Mercedes Capisir w „Cyruliku Sewilskim”.

TEATR NARODOWY: Dzisiaj „Młody las”.

TEATR LETNI. Dzisiaj „Nie rzucaj mnie madame”.

TEATR NOWY. Dzisiaj „Nowa umowa małżeńska”.

TEATR POLSKI: Dzisiaj „Kawaler papa”. O godz. 3.30 popoł. po cenach znizowanych po raz 75-ty „Przygody dzielnego wojska Szwejka”.

TEATR MAŁY. Dzisiaj sztuka p. t. „Pan Lambertier”.

TEATR „QUI PRO QUO”. Dzisiaj rewja p. t. „Czysta wyborowa” z Hanką Ordonówną na czele.

TEATR „MORSKIE OKO”. Rewja „Złote szalenstwo” z udziałem całego zespołu.

WESOŁY WIECZOR. Codziennie rewja „Tańcowali dwa Michaly”.

We wtorek premiera rewji „Grunt to float”.

TEATR „OPERETKA WARSZAWSKA”. Dzisiaj codziennie „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR ANANAS. Ostatnie dni doskonałej rewji „Chcę mieć bobo”. W przyszłą środę premiera aktualnej rewji pod zagadkowym tytułem „Wyraz na P”.

W rewji tej wystąpi nowo-pozyskana doskonała artystyka operetkowa rewjowa—Orska, znana z występów w Operetce Reprezentacyjnej i Komedji Muzycznej.

„WESOŁY KACIK”. Codziennie „Czy pani ma już automat?”.

TEATR „JASKÓŁKA”, Chłodna 49. Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. komedia Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania”.

MIGNON (Marszałkowska 81b). Codziennie „Lucyfer w Warszawie”.

RECITAL FORTEPIANOWY W SALI KONSERWATORJUM. We wtorek, dnia 25

b. m. wystąpi w sali Konserwatorium z własnym recitalem fortepianowym poraz pierwszy w sezonie Aleksander Kagan.

LIPSKI KWARTET SMYCZKOWY W KONSERWATORJUM. Poraz pierwszy w Warszawie grać będzie w dniu 26 b. m. w sali Konserwatorium zespół kameralny: Lipiski Kwartet Smyczkowy przy współudziale Augusty Schachtebeck-Sorockier-fortepian.

„KRYŚIA LEŚNICZANAKA” w „CAPITOLU”. Dnia 23 listopada b. r. o godz. 12 m. 30 po poł. w „Capitolu”, Marszałkowska 125, wystawiona będzie „Kryśia Leśniczanaka”, przerobą z operetki J. Jarno. Przedstawienie rozpocznie komedycja „Ciekawa Manusia”. Ceny miejsc od 70 gr. Szkoły korzystają z ulg.

SALA KINA „ATLANTIC” (Chmielna 33). W niedzielę, 23 b. m., o godz. 12.30 w poł. odbędzie się Drugi Koncert Muzyki Jazzowej.

PODWOJNY PROGRAM w „HOLLYWOOD” „MURZYNEK” i „CZERWONY KAPTUREK”. W niedzielę o godz. 12.15 pp. „Pierwszy w Warszawie Teatr dla dzieci” daje dla dziatwy przedstawienie. Wystawiona zostanie wesoła opowieść „Murzynek Kik” w 3 obrazach T. Ortyma.

TEATR OPERETKA WARSZAWSKA
MOKOTOWSKA 73
„PTASZNIK z TYROLU”
Operetka w 3-ach aktach muz. K. ZELLERA.
Pocz. g. 8 w. Ceny od 10 do 1.50

Z FILHARMONJI

Fragmenty baletowe Piotra Perkwoskiego
P. Perkowski b. uczeń Statkowskiego a potem Szymanowskiego, przebywa obecnie stale w Paryżu. Jest tam jednym z założycieli i propagatorów Stow. młodych muzyków polskich (Association des jeunes musiciens polonais). Ostatni numer „Tygodnia muzycznego” (Semaine musicale) podaje wiadomość, iż w ub. czwartek Stowarzyszenie to urządziło koncert muzyki polskiej z udziałem dobrze w Warszawie znanej skrzypczki p. Eug. Umińskiej. Szerzenie muzyki polskiej na terenie Paryża — to niewątpliwie duża zasługa Stowarzyszenia.

Niedawno p. Fiteberg wprowadził na estradę koncertową fragmenty z baletu „Szentowit” Perkwoskiego. Z fragmentów tych nie można jeszcze przesądzać o całości. W każdym razie są w nich momenty piękne, dobrze orkiestrowane i mówiące o talentie kompozytora jaknajlepiej. H. D.

MEBLE OTOMANY
najtańsze źródło! Nowych, używanych oraz palefonów. Ratami i gotówką. Leszno 33—10

FOTOGRAFJE
w 15 do paszportów i innych wykonywana w Zakładzie Fotograficznym „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.

Ogłoszenia drobne
AAAA) KROJU, szycia, modelowania i bielnicarstwa wycza szybko i dogodnie w nab. dogodnych warunkach. mistrzyni Cechu Warszawskiego i Paryskiej Akademji Wiosnawsko-Dobrucka, odznaczona najwyższą nagrodą Grand Prix, złotymi medalami i dyplomami. Warszawa, Nicała 12. Zapisy codziennie. Dla samouków podręczniki kroju.

Akuszerka Ring przyjmuje panię, udziela porad. Wieloletnia praktyka. Niezależnym ustępstwo — Widok 22

Akuszerka Gieralt przyjmuje panię porady zamówienia Złota 35, front, parter. 1039

Najdogodniejsze raty dla niezamożnych Szkoła Samochołowa Tuszyńskiego, Warszawa, Chmielna 7

Kursy kroju i szycia codziennie i wieczorowe. mistrzyni cechowej Marii Sarneckiej. Warszawa, Elektoralna 32, przyjeżdżym pomieszczenie na miejscu

MEBLE — staniały wybór. Najniższe ceny. Gotówka. Ratami. „FLORYDA” Chmielna 41 róg Marszałkowskiej. Posiadamy różne rodzaje tancerzów.

APARAT DWULAMPOWY
DLA WSZYSTKICH ZA DARMO

Dwójka, idealny odbiornik stacji lokalnych na głośnik, otrzyma każdy, kto nabezdie dwie lampy, głośnik, transformator PHILIPSA za kwotę zł. 190.—

Doskonały odbiornik z doskonałym głośnikiem
Prospekty na żądanie gratis wysyła firma
ADAM KLIMKIEWICZ
Warszawa, Marszałkowska 154, róg Królewskiej. Tel. 653-27

Mebie, otomany, pafefony, nowe, używane, ratami—gotówką Najtańszej Złota 26, sklep.

MEBLE otomany gwarantowane. Pafefony. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama

PREZERWATY — gwarantowanej dobroci, absolutnie pewne, idealnie cieknie. „Flammarion”, Marszałkowska 96

Place okazjynie za Targówkiem po 1.25 za kłókie kwadratowy na dwuletnie spłaty. Wiadomość tel. 23-66

Wielką jedwab lasse do robót ręcznych najtańszej nabywać można w firmie „Rokoko” Miodowa 1 róg Krakowskiego Przedmieścia. Wyrobnikom specjalny rabat.

PLAFONY, PARLOFONY instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na ulice zadrzewione, wybrukowane, chodniki, elektryczność, długoterminowe spłaty, Wiadomość na miejscu u właściciela Jana Kiffera lub Warszawa Królewka 31-31 tel. 258-75

PLACE koło JA-BŁONNY OD 36 groszy przy samej stacji kolejowej Wieliszew lasy, okolica sucha, zdrowa. Dogodne warunki. Wiadomość na miejscu u Stromeckiego lub Warszawa Królewka 31 m. 31, telef 258-75

PLACE koło JA-BŁONNY OD 36 groszy przy samej stacji kolejowej Skroda zalesione 46 pociągów, długoterminowe bezprocentowe spłaty, wiadomość na miejscu u Zuchowskiego lub Warszawa, Królewka 31 m. 31 tel. 258-75

PLACE koło MIŁO-SNY 20 GR. przy stacji kolejowej Skroda zalesione 46 pociągów, długoterminowe bezprocentowe spłaty, wiadomość na miejscu u Zuchowskiego lub Warszawa, Królewka 31 m. 31 tel. 258-75

ROBOTNICZY czytacie swoje pismo codziennie

Rzeczy ciekawe i aktualne

PIERWSZY ŚNIEG W WARSZAWIE CAŁY KRAJ POKRYTY ZOSTAŁ BIAŁYM CAŁUNEM



Onegdaj spadł w Warszawie pierwszy śnieg, który był oficjalnym początkiem zimy. Równocześnie śnieg pokrył białym

całunem prawie całą Polskę. Na naszej ilustracji pierwszy śnieg w Warszawie.

SĄ JESZCZE NIEZALEŻNI SĘDZIOWIE... W ANGLI

Jak wiadomo, ferowanie wyroków przez sądy angielskie, bądź pod względem formalnym podporządkowujące się jeszcze odwiecznym tradycjom, bądź zasadniczym, różni się wielce od sposobu wymierzania kary na podstawie kodeksów rozmaitych krajów na kontynencie. Sędzia angielski feruje czasem wyroki, które mogą wydać się najzupełniej dziwnymi, niezrozumiałymi dla sądownictwa innych krajów. Dotyczy to zwłaszcza przestępstw popełnianych przez kobiety, które w Wielkiej Brytanii oceniane są w sposób zgoła specyficzny, jak to okazuje się z dwóch procesów, rozstrzygniętych ostatnio w jednym z sądów w obrębie hrabstwa Londyńskiego.

W pierwszym z tych procesów oskarżoną była młoda dziewczyna, służąca, która kochankowi swojemu dała, bez wiedzy swoich państwa, klucz od mieszkania. Pewnej nocy pani domu zbudziła się słysząc niezwykle szmer, i wyszedłszy na korytarz, natknęła się, ku wielkiemu swojemu przerażeniu na obcego mężczyznę. Krzyk jej spowodował pozostałych członków rodziny, którzy, w przeświadczeniu, że mają do czynienia ze złodziejem - włamywaczem, odpowiedni go potraktowali.

Sędzia uznał tylko karygodną lekko-

myślność i skazał służącą na pozbawienie jej przez kwartał prawa korzystania z klucza i z prawa urlopu. Poza tym zgodnie z wyrokiem służąca powróciła do pełnienia służby w tych samych państwach.

W następnym procesie oskarżoną była młoda urzędniczka, która z nędznej swojej pensji musiała utrzymywać chorą matkę i posyłać do szkoły małą siostrzyczkę. Pewnego dnia, mając kłopoty pieniężne, poprosiła swojego szefa o poratowanie jej wypłaceniem zgóry zaliczki na pensję w sumie 5 funtów, spotkała się wszelako z odmową. Tego samego dnia posłana została, jak zwykle, do banku celem wpłacenia pewnej sumy. Z danych jej na ten cel pieniądze wzięła dla siebie banknot pięciofuntowy z zamiatem zwrócenia go, gdy tylko będzie mogła. Kiedy jednak sprawa się wykryła, oskarżył ją chlebodawca o kradzież.

W wyniku procesu nie tylko uniewinniono ją, ale oskarżyciel jej został surowo zgromiony przez sędziego za nieludzki postępek w stosunku do swojej urzędniczki, zmusił bowiem uczyniłą dziewczynę do popełnienia kradzieży. Z wyroku sądu musiał szef wnieść owe pięć funtów do Kasy Przechowania Swoich Urzędników. Wyrok ten wywołał w Anglii liczne komentarze.

Z DZIEŁ DAWNEJ SZTUKI ZDOBNICZEJ PIĘKNY WITRAŻ W KOŚCIELE W KOŚCIERZYNIE



W starym kościele w Kościerzynie znajduje się piękny witraż barokowy,

który jest jeszcze jednym z arcydzieł dawnej sztuki zdobniczej.

20.000 OSÓB MIESZKA W JEDNYM „DRAPACZU NIEBA” W NOWYM JORKU

ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA NIEBOTYCZNYCH GMACHÓW W AMERYCE

Gdyby nie drapacze chmur — Nowy York nie byłby tem, czem jest: największym dziwowiskiem świata. Dziś drapacze te mają już po 85 pięter, a architekt nowojorski, spytany o wysokość przyszłych drapaczy, odrzekł: „Nie wiem, prawdopodobnie dojdziemy do 150 pięter, bo właściwie co może nas zatrzymać?”

W Nowym Yorku jeździ dziś windami więcej osób (t. zn. korzysta z lokomocji pionowej w ciągu dnia), niż wszystkimi środkami lokomocji poziomymi, kursującymi na ulicach, pod ziemią i nad ziemią. Przeciętny drapacz ma 20 — 25 wind,

zwykłych i t. zw. ekspresowych, podnoszących się z szybkością 200 metrów na minutę. Wszystkie te windy z trudem dają sobie radę z tłumem, złożonym z 20.000 osób, pracujących w takim drapaczu. O chodzeniu po schodach nie ma mowy, gdyż upłynęłoby kilka godzin, zanimby się taki drapacz opróżnił, co i tak przy pomocy wind zajmuje około jednej godziny. Średnio silny mężczyzna po zejściu z 60-go piętra jest niezdolny narazie do pracy.

Drapacz jest właściwie przez pewną część dnia miasteczkiem, które swymi podwalinami obejmuje cały blok uliczny a projektowane są już drapacze, obejmujące kilka bloków z arkadami ponad ulicami. Porządek w tem miasteczku utrzymuje przeszło 500 osób, a do lokomocji windowej potrzeba około 60 ludzi. Poza to ciśnienie wodociągowe podnosi wodę w Nowym Yorku tylko na 50 mtr., przeto drapacz musi mieć własny system pomp, wodociągów, hydrantów i t. d.

W zimie trzeba w nim utrzymać odpowiednią temperaturę, co wymagałoby ciągłego dowożenia węgla do pieca centralnego ogrzewania, zatarasowałoby to i tak już zapchane ulice, więc system centralny ogrzewania drapacza znajduje się w znacznej od niego odległości.

Po skończonej pracy niemożliwym jest by 20.000 ludzi wyszło od razu na ulice, przeto większość zjeżdża od razu do tunelu, których ogromna sieć znajduje się pod drapaczem. Tu mają pracownicy dziesiątki sklepów, gdzie załatwiają swe sprawunki, by zaraz po tem tunelami udać się na stacje różnych linii komunikacyjnych, rozwożących ich do domów. Większość tych pracowników nie widzi wprost Nowego Yorku, chyba że zostaje w nim do wieczora.

Drapacze rosną w Nowym Yorku, jak grzyby po deszczu; o placach pod budowę ich niema mowy, przeto rozbija się „stare” 10—20 piętrowe kamienice i na ich miejscu staje drapacz. Ponieważ rozbiora takiej kamienicy kosztuje drożej, niż materiał otrzymany przy rozbiorze, przeto kamienicę rozbija się na drobne kawałki w najszybszym możliwie tempie; materiał z rozbioru wysypuje się wprost do morza, by zyskać nowe tereny pod budowę. Drapacz buduje się obecnie z szybkością dwóch pięter na dobę.

W dzielnicy Manhattan ześrodkowują się drapacze i jest ich już tyle, że w porze rannej do dzielnicy tej zjeżdżają dziś tłumy, wystarczające dla zapewnienia np. Paryża. Drapacze i chmura ludzi — to zjawiska nierozdzielne. W godzinach południowych Manhattan jest najgęściej zaludnionym miejscem na kuli ziemskiej.

PORTRET WARTOŚCI 10 MILJONÓW ZŁOT.

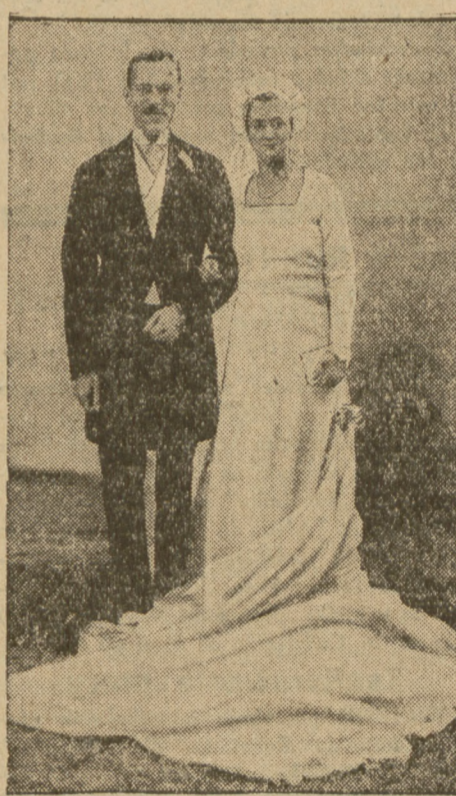
ZOSTAŁ SKRADZIONY



Kilka dni temu złodzieje włamali się do pałacu gdzie mieściły się prywatne zbory zmarłego ministra spraw zagranicznych Węgier hr. Andrassa'go i skradli portret kobiety pędzla Rubensa, którego reprodukcję zamieszczamy powyżej.

Wartość skradzionego obrazu wynosi przeszło 1.000.000 dolarów, czyli około 10 milionów złotych.

MŁODA PARA KTÓRA POSIADA PRZESZŁO 700 MILJONÓW ZŁ.



Młoda ta para posiada w majątku według „miarodajnych” obliczeń wszystko wiedzącej prasy amerykańskiej przeszło 700 milionów złotych.

KĄCIK DLA RADJOAMATORÓW

CO TO JEST DETEKTOR,

Z CZEGO SIĘ SKŁADA, NA CZEM POLEGA JEGO DZIAŁANIE I JAK WYBRAĆ SOBIE SOLIDNE SŁUCHAWKI?

Detektor składa się z oprawki i kryształka, oraz z ramienia kończącego się igielką srebrną. Oprawka powinna dobrze i pewnie obejmować kryształek, nóżki, przeznaczone do włożenia w odpowiednie gniazdko odbiornika, winny mieć z temi gwiazdkami dobry i pewny kontakt, ramię powinno dawać się wyginać w najbardziej rozmaity sposób, aby igła srebrna mogła sięgnąć każdego punktu na kryształku. Igła powinna, dla sprężystości, być wygiętą w małą spiralę. Igły nie należy dotykać rękami. Poza to detektor powinien posiadać nakrywkę chroniącą od kurzu. Nakrywki takie, zrobione z przezroczystego celulozoidu znajdują się w handlu. Istnieją w sprzedaży detektory t. zw. dwukryształkowe, oraz stałe, raz na zawsze zamknięte lub zatopione w bańce szklanej przypominającej kształtem lampę katodową, najpraktyczniejsze są jednak te detektory, które dają się regulować i naprawiać, oraz pozwalają na wymianę kryształka.

NA CZEM POLEGA DZIAŁANIE DETEKTORA.

Działanie detektora stykowego polega na tem, że opór, jaki detektor stawia płynącemu prądowi, nie jest jednakowy i jest zależny od kierunku, w którym prąd przepływa, przyczem w jednym z tych kierunków opór jest tak duży, że prąd wcale prawie nie płynie. W ten sposób jeżeli przez detektor przepuścimy prąd szybkozmienny, to płynący tylko w jednym kierunku, przekształci się na prąd jednokierunkowy przerywany. Na impulsy tego prądu będzie już reagować membrana słuchawki, w której powstaną drgania o częstotliwości słyszalnej. Jako detektor używany jest najczęściej siarczek ołowiu, do którego dotyka koniec igielki srebrnej. Kryształ, czyli siarczek ołowiu, albo blyszczek ołowiu, jest to minerał budowy kryształicznej barwy szarej, o przełamie metalicznym. Własność jego polegająca na opisanym wyżej prostowaniu prądu zmiennego nie jest jeszcze dokładnie naukowo wyjaśniona.

Z CZEGO SKŁADAJĄ SIĘ SŁUCHAWKI?

Słuchawka składa się z magnesu na który została nawinięta cewka z cienkiego druciku t. zw. elektromagnes, i blaszki żelaznej, zwanej membraną. Działanie słuchawki polega na tem, że prąd zmienny przepływający przez elektromagnes, powoduje zjawisko silniejszego, względnie słabszego przyciągania blaszki, czyli membrany, która drga w takt zmian prądu, wytwarzając fale głosowe, dochodzące do ucha. Dwie słuchawki, połączone kablami, tworzą kask telefoniczny, który nazywamy zwykle „parą słuchawek”.

JAK MOŻNA SIĘ PRZEKONAĆ CZY SŁUCHAWKA JEST DOBRA.

Solidne słuchawki powinny posiadać dobre magnesy, i membrany, umieszczone w odpowiedniej odległości od magnesów, tak; aby drgała za najmniejszą zmianą ich pola magnetycznego. Odległość ta zwykle wynosi 0,4 milimetra. Aby się przekonać, czy słuchawka jest dobra, bierzemy pomiędzy wskazujący i wielki palec lewej ręki (lekko zwilżone) jedną z końcówek sznura łączącego słuchawki z odbiornikiem; pomiędzy serdeczny i mały palec tejże ręki lewej wkładamy jakikolwiek przedmiot metalowy (pierscionek) tak, by nie łączył się bezpośrednio z końcówką słuchawki. Następnie prawą ręką ujmujemy drugą wolną końcówkę sznura słuchawki, tak jednak, by nie dotykała ręką do metalowego zakończenia, a trzymać tylko za izolację i pocieramy lekko metalem końcówki trzymanej w prawej ręce, ów przedmiot metalowy, trzymany między serdecznym i małym palcem lewej ręki. Przy pocieraniu powinniśmy usłyszeć dość głośny szmer. Jeśli tego szmeru nie usłyszymy, lub jeśli słyszemy go bardzo słabo, to znaczy, że słuchawki nie są dość czułe.

NIE NALEŻY NABYWAĆ ZBYT LEKKICH SŁUCHAWEK.

Nie należy nabywać słuchawek zbyt lekkich, oszczędność na wadze osiągnięta jest zwykle bowiem dzięki zmniejszeniu minimum magnesów, co stanowi, że słuchawki szybko tracą czułość w miarę osłabiania się małego magnesu. Granicę lekkości pary słuchawek powinna być mniej więcej waga 150 gramów. Słuchawki lżejsze są dobre tylko wtedy, jeżeli pudełeczka, w których zawarte są magnesy i membrana, wykonane są nie z blachy mosiężnej, a z aluminium, lub z bakelitu, czy kauczuku.

NOWY PREMIER JAPOŃSKI



Baron Shidehara został mianowany premierem Japonii.

ZAMACH REWOLWEROWY NA PREMIERA JAPOŃSKIEGO PREMIER CIĘŻKO RANNY



W ubiegłym tygodniu na dworcu w Tokio dokonano zamachu rewolwerowego na premiera japońskiego. Premier w beznadziejnym stanie odwieziony został do szpitala.

Zamach ma niewątpliwie tło polityczne.